Dziś cena n-ru z dodatkiem „Moja Gazetka“ -- 15 groszy

Rok III | SOBOTA, 23 WRZEŚNIA 1933 r. | Nr. 263

NOWY CZAS

KATOWICE
UL. MIELĘCKIEGO 8
TELEFON 20-48

REPREZENTACJ

BIELSKO, Kolejowa ..., tel. 20-84
SOSNOWIEC, Będzińska 12, t. 6-42
CIESZYN ulica Głęboka Nr. 20
RYBNIK, Mikołaja Reja Nr. 6
TARNOWSKIE GÓRY — LUBLINIEC

Los Gorgonowej

w rękach Sądu Najwyższego

Sąd Najwyższy rozpoczął wczoraj rozpatrywanie drugiej już skargi kasacyjnej obrońców Emilji Margerity Gorgonowej, skazanej pierwotnie przez sąd przysięgłych na karę śmierci, a następnie po skasowaniu wyroku na 8 lat więzienia za zabójstwo Lusi Zarembianki.

Przewodniczy sędzia Rzymowski, referuje sprawę sędzia Wyrobek, który sprawował tę funkcję również przy pierwszej rozprawie kasacyjnej. Broni wyroku prokurator Błoński, popierają skargę obrońcy adw. Woźniakowski, Ettinger i Axer.

Punktualnie o godz. 10 r. zamknięto drzwi i nie wolno było nikomu już wchodzić, ani też wychodzić z sali. Sędzia Wyrobek rozpoczął referat, nie przedstawiając jednak całości przebiegu procesu, ale przystępując odrazu do odczytania skargi kasacyjnej.

Pierwszy zarzut obrony dotyczy zapasowego sędziego przysięgłego Soleckiego, który jak pisze obrona wchodził do pokoju narad, co jest zabronione.

Następne odnosiły się do kwestji słynnych oświadczeń przewodniczącego Jendla, które mogły nastrajać przysięgłych w kierunku skazania podsądnej.

Z kolei skarga mówi o 300-złotowej grzywnie nałożonej przez Trybunał na adw. Axera za obrazę prof. Olbrychta. Wysokość tej grzywny mogła wyrobić u przysięgłych przeświadczenie, że Trybunał uważa twierdzenia prof. Olbrychta niemal za pewnik.

Od południa przemawiała obrona. Adwokat Mieczysław Ettinger zajął się temi punktami skargi, które traktują o uchybieniach, polegających na wypowiadaniu się przez trybunał wobec sędziów przysięgłych w kwestji oceny dowodów w sprawie. W pierwszym rzędzie adwokat Ettinger poświęca swe przemówienie osobie prof. Olbrychta.

W długim przemówieniu mec. Ettinger dowodzi, że uchybieniem było nieuwzględnienie przez Trybunał krakowski wniosku o wezwanie biegłych psychologów. Kwestja ustalenia przez psychologów wagi zeznania Stasia Zaremby posiadała znaczenie istotnie pierwszorzędne, bo nie można sobie wyobrazić, by sąd przysięgłych mógł skazać Gorgonową, nie mając zaufania do zeznań Stasia Zaremby.

Należało rozważyć kwestię wpływu okresu dojrzewania na psychologię młodego świadka. W okresie dojrzewania człowiek rodzi się poraz drugi, należało więc zbadać, czy w tym okresie Stasiem nie rządziły specjalne prawa. W tym celu sąd wezwał prof. Zielińskiego, który powiedział, że nie przywiązuje wagi do okresu dojrzewania, a zatem zajął stanowisko sprzeczne z nauką. Zresztą prof. Zieliński nie jest psychologiem tylko psychjatrą.

Nielogiczne zatem było odmówienie obronie wezwania psychologów.

W kwestji ustosunkowania się Trybunału do osoby prof. Olbrychta zaszło coś zupełnie niezwykłego. Trybunał skazał obrońcę za krytykę orzeczenia eksperta, ale obrona ma pełne prawo do krytykowania tak samo dobrze zeznań świadków, jak i orzeczeń ekspertów i nie mogą stanowić obrazy powiedzenia, leżące w zakresie interesu zawodowego.

Skazanie przez Trybunał mec. Axera nie dopuszcza do dalszej krytyki eksperta, a tem samem stanowi bardzo poważne uchybienie. Adwokat, który nie może zabierać głosu w kwestji ekspertyzy ze względu na to, iż został za to ukarany, jest ograniczony w swoich środkach obrończych. Trybunał jest po to, by kierował rozprawą, a nie po to, by wpływać na wyrok. Jeśli wymierza się grzywnę na obrońcę, to tem samem nie pozwala mu się dalej mówić, nie pozwala mu się dalej dowodzić, i obrońca niema możności wykazywania, iż ekspert przestaje być objektywny.

Zkolei adwokat Ettinger omawia kwestje związane z zaprzysiężeniem ogrodnika Kamińskiego, którego Trybunał „uniewinnił“ od podejrzeń o udział w mordzie, gdyż „nie mógł on popełnić“ mordu seksualnego, bowiem jest żonaty.

Czy w małżeństwie niema zboczeń seksualnych? — pyta obrońca.

Wreszcie mówca zajmuje się lekceważącym tonem, w jakim prof. Olbrycht zwracał się do obrony, zaznaczając, że dowcipy na które sobie pozwalał, obniżały powagę obrony wobec przysięgłych. Niema nic niebezpieczniejszego w sądach przysięgłych, jak patrjotyzm lokalny.

Podkreślenie przez Trybunał, że trzeba bronić naszą miejscową sławę przed atakami przyjezdnych obrońców nie mogło nie wywrzeć wpływu na nastroje przysięgłych.

W konkluzji adwokat wnosi o skasowanie wyroku.

Zkolei przemawiali adwokaci Woźniakowski i Axer a następnie prokurator Błoński. Wyroku należy sie spodziewać w sobotę.:

---

12 pułków kawalerji

przed Marszałkiem Piłsudskim

Uroczystości ku czci Jana Sobieskiego w dn. 6 października w Krakowie uświetnione będą wielką rewją wojskowa na Błoniach, w której weźmie udział 12 pułków kawalerji.

Defiladę kawalerji przyjmie Marszałek Józef Piłsudski.

Magistrat rozpoczał już budowę trybun, które pomieszcza 10.000 ludzi.

Min. Beck u Prezydenta Francji

na długiej serdecznej rozmowie

PARYŻ 22.9. Wszystkie dzienniki zamieszczają sprawozdania z przebiegu drugiego dnia pobytu ministra Becka w Paryżu, podkreślając specjalnie, że wizyta ministra polskiego i p. Beckowej w pałacu Rambouillet przeciągnęła się blisko półtorej godziny i miała charakter wyjątkowo serdeczny, co przejawiło się w nadaniu min. Beckowi wielkiej wstęgi Legji Honorowej.

W Rambouillet dokonano zdjęcia fotograficznego prezydenta Republiki i pani Lebrun w towarzystwie ministra Becka z małżonką i ambasadora Chłapowskiego. Fotografje te zamieściły liczne dzienniki.

GENEWA 22.9. P. minister Beck w towarzystwie małżonki, dyrektora gabinetu Dębickiego i sekretarza osobistego Friedricha przybył dziś rano do Genewy, powitany na dworcu przez stałego delegata Polski w Lidze Narodów ministra Raczyńskiego i członków delegacji.

Szef Rządu Rzeczypospolitej

z rewizytą w Gdańsku

GDAŃSK 22.9. — O godz. 9-ej przybył do Gdańska

specjalny pociąg,

wiozący p. premiera Jędrzejewicza i p. ministra przemysłu i handlu Zarzyckiego wraz z towarzyszącemi im osobami.

Na granicy Wolnego Miasta w Kohenstein powitał gości polskich przedstawiciel Senatu radca dr. Blume. Na peronie w Gdańsku zebrali się na powitanie senatorowie dr. Kluck, dr. Wierciński-Keiser i Batzer, wyżsi urzędnicy Senatu, komisarz generalny R. P. min. Papee z urzędnikami Komisarjatu, kierownicy urzędów polskich i inne osobistości oficjalne. Licznie zebrana publiczność wznosiła okrzyki:

„Niech żyje Polska!“

Pan premjer z towarzyszącemi mu osobami wszedł do salonów recepcyjnych, gdzie minister Papee przedstawił członków Senatu gdańskiego oraz inne osoby.

O godz. 10-ej p. premjer i p. min. Zarzycki udali się do gmachu Senatu, celem złożenia

wizyty prezydentowi Senatu

dr. Rauschningowi. Przed gmachem ustawiona była kompanja honorowa policji, która prezentowała broń. Po złożeniu wizyty premjer i min. Zarzycki odjechali do gmachu Komisarjatu Generalnego R. P.

Na Zamku

Pan Prezydent Rzeczypospolitej przyjął wczoraj prezesa Banku Polskiego, dr. Wróblewskiego, następnie prezesa Trybunału Kompetencyjnego p. Kopczyńskiego, zkolei zaś ambasadora polskiego w Stananach Zjednoczonych A. P. p. Patka.

Podziękowanie z powietrza

LWÓW. 22.9. — Minister Cot, przelatując nad Lwowem, nadał ze swej stacji radjonadawczej z samolotu depeszę do portu lotniczego we Lwowie z wyrazami serdecznego podziękowania za miłe przyjęcie, zgotowane mu w czasie pobytu we Lwowie.

Inspekcja

robót publicznych

Wczoraj powrócił do Warszawy minister komunikacji inż. Butkiewicz z dwudniowego objazdu robót prowadzonych z Funduszu Pracy na terenie województwa śląskiego i krakowskiego, gdzie zwiedził prace regulacyjne na Czarnej i Białej Przemszy, oraz dokonał inspekcji robót wodnych w Krakowie oraz Ispyni.

Aresztowanie działaczy

Stronnictwa Ludowego

ŁÓDŹ 22.9. Władze bezpieczeństwa roztoczyły ostatnio baczną obserwację nad wrogą dla rządu działalnością Stronnictwa Ludowego w powiecie brzezińskim.

Po zebraniu dostatecznych dowodów z polecenia władz prokuratorskich aresztowane zostały cztery osoby, mianowicie były minister rolnictwa Błażej Stolarski, były wójt gminy Pędków Jan Pakuła, Józef Judasz i Józef Joskólski.

W czasie rewizji osobistej znaleziono przy nich poważną ilość materjału kompromitującego.

Aresztowanych przekazano władzom sądowym w Tomaszowie, które zastosowały wobec nich areszt bezwzględny. (Ro).

14 dziennikarzy polskich

w Gdańsku

GDAŃSK. 22.9. — Dziś o godz. 7-ej rano przybyła pociągiem pospiesznym z Warszawy wycieczka

14-tu dziennikarzy polskich

oraz 5-u korespondentów pism i agencyj zagranicznych. Wycieczkę powitali na dworcu prezes gdańskiego syndykatu dziennikarzy niemieckich Zarske w mundurze hitlerowskim oraz p. Tarnowski, referent prasowy Komisarjatu Generalnego R. P. Dziennikarze polscy byli przy powitaniu p. Premjera Jędrzejewicza i min. Zarzyckiego na dworcu oraz obserwowali przegląd kompanji policji, dokonany przed gmachem Senatu.

Zastanówmy się trochę...

Okrutni Polacy i baranki niemieckie

W konsekwencji umów międzynarodowych opartych na Traktacie Wersalskim, mniejszości narodowe uzyskały bardzo cenne i słuszne prawo do wnoszenia skarg na krzywdy i gwałty, dla których niema sprawiedliwości w kraju przez nie zamieszkałym — przed forum Ligi Narodów.

Piszemy — bardzo cenne i słuszne jest to prawo. Ale zobaczmyż — w jaki sposób różne mniejszości z niego korzystają.

Na obecnym porządku sesji Rady Ligi Narodów, która rozpoczęła się w dniu wczorajszym w Genewie, znajdują się skargi z polnkiej i niemieckiej części Górnego Śląska. Skargi Polaków i Niemców.

Poznajmyż dla przykładu owe skargi.

Niemiec z polskiego G. Śląska p. Gwido Bieniek (!!!) żąda odszkodowania za wydarzenia z Polski.

P. sztygar Koziełek (tak: Kozie-łek!) żąda odszkodowanie za odebranie mu przez urząd górniczy w Katowicach praw sztygara kopalnianego. (Odebrano mu je za pobicie dwóch górników).

P. dyrektor Piesch skarży się na usunięcie go ze stanowiska dyrektora jednej z kopalń. Nastąpiło ono wskutek stałych zatargów tego pana z robotnikami — na tle socjalnem.

W dalszym ciągu skarży się p. karczmarz Pawelczyk (!) z pod Katowic na miejscowe władze drogowe.

Z tego krótkiego przeglądu możemy się już zorjentować jak strasznie krzywdzeni są ci „rodowici" (Pawelczyk, Koziełek, Bieniek i t. d.) Niemcy — przez polskie władze państwowe. Okropność! Skandal!! Barbarzyństwo!!!

A teraz wysłuchajmyż skarg Polaków, zamieszkałych w Niemczech.

Na pierwszem miejscu znajduje się petycja Związku Polaków w Niemczech, omawiająca złośliwe antymniejszościowe tendencje niemieckiego dekretu wyborczego, wymagającego składania pod listami kandydatów do prlmentu ż 60,000 podpisów.

Druga petycja Związku Polaków w Niemczech dotyczy sprawy polskiego zgromadzenia politycznego w Wielkich Strzelcach. Nadprezydent prowincji opolskiej, dr. Łukaschek, zakazał odbycia zgromadzenia, oświadczając organizatorom, iż woli „skargę w Genewie, niż dwa trupy na wiecu". Zajście to jaskrawo maluje stopień bezpieczeństwa ludności polskiej w Niemczech.

Trzecia wreszcie skarga ze Śląska Opolskiego dotyczy zamordowania ś. p. Piecucha w miejscowości Potempa. Morderców Piecucha rząd niemiecki ułaskawił, a ludność niemiecka budowała im bramy triumfalne.

*

Porównanie tych krzywd Polaków w Niemczech i „krzywd" Niemców w Polsce są tak wymowne, że nie trzeba ich chyba opatrywać żadnym komentarzem.

Bo pomyśleć tylko: w Niemczech mordercom Polaków stawia się bramy triumfalne, a w Polsce p. sztygarowi Koziełkowi nie pozwalają nawet bić polskich górników.. Czy to jest sprawiedliwość?!!!

Rada Ligi Narodów
zastanawia się nad kałużą przed karczmą

GENEWA. 22.9. — 76 sesja Rady Ligi Narodów rozpoczęła się dziś pod przewodnictwem norweskiego ministra spraw zagranicznych Mohwinkla.

Przy ustalaniu porządku dziennego Rada Ligi musiala m. in. zdecydować co ma zrobić z petycją mniejszościową niejakiego Pawtlczyka z polskiego Górnego Śląska, wniesioną na podstawie konwencji górnośląskiej. Skarży się on, że naskutek podniesienia poziomu szosy, przechodzącej przed jego karczmą, w czasie deszczu wytwarzają się kałuże, które utrudniają do niej dostęp i domaga się od Rady Ligi nakazania rządowi polskiemu by przywrócił stan szosy z przed stu lat i wypłacił mu odszkodowanie. Rząd polski przesłał sekretarjatowi generalnemu Ligi uwagi, w których stwierdza, że system ochrony mniejszości dotychczas nie ma jeszcze wpływu na warunki atmosferyczne, wobec czego zapobiegnięcie wytwarzaniu się kałuż nie jest możliwe.

Na wniosek sprawozdawcy, Rada postanowiła odesłać petycję do procedury lokalnej. (Patrz art. „Zastanówmy się trochę".. na strl 2-ej).

Ponura farsa w trybunale Rzeszy
Van Lubbe ogłupiony kokainą

LIPSK. 22.9. — Tel. wł. — W dalszym ciągu pierwszego dnia procesu o podpalenie Reichstagu po odczytaniu aktu oskarżenia, jako pierwszy zeznaje van der Lubbe. Już jako młodzieniec znalazł się w domu poprawy. Z zawodu jest murarzem. Do pracy odnosi się z wrodzoną niechęcią.

Powszechną sensację na sali rozpraw wywołuje stanowcze zaprzeczenie van der Lubbego, jakoby był komunista.

Oskarżony van der Lubbe przyznaje, że w r. 1931 dokonał zamachu na urząd opieki społecznej w Schreweningen, wybijając szyby na znak protestu przeciwko niskim świadczeniom socjalnym, za co go skazano na trzy miesiące więzienia.

Van der Lubbe zaprzecza, jakoby w Sornewit był gościem narodowych socjalistów i twierdzi, że nigdy nie był narodowym socjalista i w tym duchu nie prowadził żadnej działalności. Kilku świadków, przesłuchiwanych co do tej okoliczności, zarzuca sobie wzajemnie nieścisłość.

Van der Lubbe w czasie przesłuchiwania świadków śmieje się często. Przewodniczący pyta go o przyczynę. Oskarżony odpowiada na to, że przebieg rozprawy wydaje mu się śmieszny. Podkreśla to dwukrotnie z wzrastającym naciskiem.

Następnie, powracając do swych lat młodzieńczych van der Lubbe stwierdza, że w r. 1928 przewodniczył w Leivan na zebraniu młodzieży komunistycznej. Był członkiem partji komunistycznej i zwolennikiem haseł rewolucyjnych. Zaprzecza jakoby był anarchistą. Indagowany przez przewodniczącego, van der Lubbe zaczyna udzielać coraz bardziej wymijających odpowiedzi. Własnego stanowiska politycznego, — jak oświadcza — sprecyzować nie potrafi.

Van der Lubbe robi wrażenie człowieka anormalnego. W ciągu dzisiejszej rozprawy kilkakrotnie przeczył i potwierdzał tym samym pytaniom. Do holenderskiej partji komunistycznej van der Lubbe wstępował kilkakrotnie.

Zachowanie się van der Lubbego i jego odpowiedzi mimowolnie przywodzą na pamięć, kursującą od wielu tygodni w Niemczech pogłoskę, że w więzieniu niemieckiem poddano van der Lubbego „kuracji" kokainowej, aby uczynić zeń powolne dla hitlerowców narzędzie w czasie procesu.

W dniu dzisiejszym, drugim dniu procesu, natłok publiczności do pałacu trybunału równie wielki, jak wczoraj. Pewną sensację wywołuje fakt, że van der Lubbe sprowadzony został do sądu bez kajdanek.

Procesem sie nadal nie interesuje, wyraz twarzy ten sam, co wczoraj. Rozprawa obraca się dookoła jego osoby, o zbrodni zarzucanej mu narazie się jeszcze nie mówi.

Na wstępie dzisiejszej rozprawy wygłasza swą opinję o van der Lubbem lekarz psychjatra Bonhöffer, któremu polecono zbadać oskarżonego w związku z zamiarem rozpoczęcia przez niego głodówki.

Rzeczoznawca oświadcza, że wówczas, gdy badał oskarżonego, był to człowiek fizycznie silny, wyglądał doskonale i nie przypominał tego człowieka, który siedzi na ławie oskarżonych. Rozmowę prowadził żywo, na wszystkie pytania dawał zręczne odpowiedzi.

Gdy dowiedział się, że chodzi o badanie psychjatryczne, zaśmiał się: „Wszystko w porządku. Najpierw podpala Reichstag, potem urządza głodówkę, teraz musi być więc warjatem!".

Gdy lekarz tłómaczył mu, że nie możliwem jest, aby Reichstag podpalił sam, van der Lubbe dowodził, że wszystko zależy od metody, przytem dodał, że podobne pożary miały być wzniecone i w innych gmachach.

W konkluzji lekarz uznał van der Lubbego za nie wykazującego żadnych chorobliwych momentów psychicznych, czy zaburzeń umysłowych.

Pogoda

W całym kraju pogoda chmurna z drobnemi opadami, zwłaszcza w dzielnicach południowych. Rano mgły. Dość ciepło. Słabe wiatry z kierunków zmiennych.

Wróżby na dziś

Ranek nieźle się naogół zapowiada i może nam przynieść powodzenie i dobre poczucie.

Godziny przedpołudniowe nieźle się zapowiadają, ale nie należy zapominać, że godz. 14-ta przyniesie nam passę niepomyślną.

Wieczór obiecuje dobre poczucie i zadowolenie w godzinach późniejszych, przyniesie powagę, skupienie, wzrost świadomości moralnej, chęć spełniania swych obowiązków. Naogół będzie przeważać tendencja do porozumienia i zgody.

Zgon weterana
porucznika kawalerji z r. 1863

Wczoraj nad ranem zmarł we Lwowie Teofil Jakób Bendkowski-Pindelski, por. kawalerji w czasie powstania w r. 1863-4, kawaler orderu Virtuti Militari, Krzyża Niepodległości, Walecznych i wielu innych odznaczeń.

Urodził się w r. 1842. Brał czynny udział w powstaniu jako dowódca kawalerji w oddziale jazdy gen. Różyckiego i płk. Komorowskiego. Po powstaniu przez 30 lat tułał się na emigracji, zmuszony do ukrywania się pod przybranem nazwiskiem Bendkowskiego, gdyż za dezercję z wojska austrjackiego skazano go na śmierć. Był on m. in. adjutantem pułk. Nullo i świadkiem jego zgonu pod Krzykawką. W czasie emigracji służył w oddziale Sadyka Paszy (Czajkowskiego), później zaś był oficerem armji rumuńskiej.

Po powrocie do kraju w r. 1893 pracował w kolejnictwie i brał niezmiernie żywy udział w pracach społecznych.

Szef Rządu do pracowników państwowych
„Przesądziliście powodzenie Pożyczki Narodowej"
Słowa uznania p. Premjera

Pan prezes Rady Ministrów ogłosił następującą odezwę do wszystkich funkcjonarjuszów państwowych:

— W odpowiedzi na rozpisaną przez Rząd Pożyczkę Narodową, stanęliście pierwsi na wezwanie, aby raz jeszcze zadokumentować swe głębokie przywiązanie do Państwa i całkowite zrozumienie jego potrzeb, które są i Waszemi potrzebami.

W odezwie Ogólnopolskiego Pracowniczego Komitetu Pożyczki Narodowej, podpisanej również przez wszystkie zrzeszenia pracowników państwowych, daliście wyraz swemu słusznemu przekonaniu o fatalnych skutkach zachwiania równowagi budżetowej, które Was w pierwszym rzędzie dotknąćby musiały.

Stwierdziliście też, co Państwu zabezpiecza równowaga jego budżetu, wymieniając na pierwszem miejscu niezawisłość polityczną i gospodarczą.

Ta krótka, lecz treściwa odezwa Wasza pozwala mi pominąć w mojem do Was oświadczeniu — zarówno motywy, dla których rząd zdecydował się rozpisać Pożyczkę Narodową, jak też konieczność Waszego, wraz z całem społeczeństwem, udziału w subskrybcji pożyczki.

Uchwaliliście już sami minimalne normy, wedle których każdy funkcjonarjusz państwowy ma subskrybować pożyczkę. W normach tych przewidzieliście słusznie zwolnienie od moralnego przymusu tych, co zarabiają poniżej 100 złotych miesięcznie. Zmniejszyliście ogólną normę dla tych, co zarabiają 130 złotych miesięcznie. Dla reszty zaś przyjęliście 75 procent uposażenia miesięcznego w stosunku do urzędników do siódmego st. włącznie, dla wyższych zaś sto procent jednomiesięcznego uposażenia.

Decyzje Wasze przesądziły już powodzenie pożyczki, a taki sam, jak Wasz oddźwięk, z jakim pożyczka spotkała się w całem społeczeństwie — zadecyduje zapewne o tem, że fundusze, dostarczone tą drogą Skarbowi Państwa, pozwolą nietylko pokryć niedobór budżetowy w najbliższych kilku miesiącach, ale ułatwią gospodarkę budżetową Państwa przez czas dłuższy.

Aby ułatwić Wam wykonanie Waszych decyzyj, minister skarbu wyraził zgodę na odraczanie względnie zmniejszanie spłaty rat zaliczek na uposażenia, jakiemi w wielu wypadkach obciążone są Wasze pobory.

Dziękując Wam serdecznie za dobrowolne i tak słuszne ustosunkowanie się do sprawy Pożyczki Narodowej, muszę ze szczególnem podziękowaniem zwrócić się jeszcze do tych wszystkich grup urzędniczych, które w złożonych oświadczeniach stanęły do szlachetnego wyścigu i zadeklarowały subskrypcję w wysokości wyższej, aniżeli ogólnie przyjęte normy. Ta szlachetna licytacja stanie się niewątpliwie wzorem dla innych grup społecznych.

Dziękując wszystkim funkcjonarjuszom państwowym za ich obywatelskie stanowisko, pragnę, jako minister Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, podziękować w szczególności wielkiej rzeszy nauczycielstwa polskiego, którego licznych przedstawicieli widzę również wśród nazwisk, położonych pod decyzjami w sprawie subskrypcji Pożyczki.

Wierzę, że wobec tych decyzyj nie zabraknie na listach subskrypcyjnych ani jednego funkcjonarjusza państwowego, który wedle Waszych decyzyj, powinien się tam znaleźć, a w szczególności również żadnego nauczyciela. I decyzja ta stanowić będzie cenny dokument chwili, na którym wzorować się będą inne warstwy społeczne oraz kształcić Wasi wychowankowie i uczniowie.

Pragnę dać jeszcze wyraz swemu przekonaniu, że zajęte przez Was stanowisko w sprawie Pożyczki Narodowej będzie dowodem dla całego społeczeństwa, że jesteście najbardziej godni sprawowania szczytnych obowiązków publicznych i umiecie wysoko nieść sztandar idei Państwa Polskiego.

(—) Janusz Jędrzejewicz
Prezes Rady Ministrów
i Minister Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego.

Strzał z dubeltówki
Proces o zbrodnię w Brzozowie

Na czwartkowej rozprawie w dalszym ciągu badano świadków.

Św. Tad. Jajko, brat oskarżonego, zeznaje, że w związku z zabójstwem Chudzika był kilkakrotnie badany zarówno przez policję jak i władze sądowe. W czasie tych badań świadek nie zdradzał się z tem, że wie od swego brata, że to on jest zabójcą i że znane mu jest również miejsce podrzucenia strzelby. Tajemnicę tę wyjawił komisarzowi Drewińskiemu dopiero później. Drewiński miał obiecać świadkowi swą pomoc w porozumiewaniu się z bratem.

Następuje konfrontacja świadka z komisarzem Drewińskim i przodownikiem Stankiewiczem. Obaj zaprzeczają zeznaniom świadka.

Po tej konfrontacji zeznają: nadkomisarz Patri, sędzia grodzki w Brzozowie J. Smoleń i nadkomisarz Schwartz. Wszyscy trzej zgodnie stwierdzają, że komisarz Drewiński brał w śledztwie czynny udział i że pierwszy wskazał na Jajkę, jako na domniemanego zabójcę.

Na tem zakończyła się rozprawa czwartkowa, z której początku daliśmy sprawozdanie wczoraj.

Płk. Filipowicz opuścił Jadryn
Przyjazd do Moskwy w niedzielę

MOSKWA, 21.9. Płk. Filipowicz opuścił dziś Jadryn, udając się do miasta Czeboksary, a stamtąd do Moskwy, gdzie oczekiwany jest w sobotę lub niedzielę. Wczoraj płk. Filipowicz po raz pierwszy opuścił szpital i w towarzystwie przedstawiciela rządu Republiki Czuwaskiej, reprezentanta głównego urzędu awjacji cywilnej Kapłana i władz miejscowych zwiedził miejsce katastrofy, kolektyw i sowchoz. Płk. Filipowicz został zaproszony przez robotników na obiad.

Przed odjazdem płk. Filipowicz udzielił wywiadu korespondentowi agencji „Posta" i przedstawił przebieg katastrofy, pokrywający się z doniesieniem korespondenta P. A. T., jednocześnie wyrażając wdzięczność miejscowym władzom za wzięcie udziału w poszukiwaniach kpt. Lewoniewskiego oraz za gościnne przyjęcie i troskliwą opiekę lekarską.

Barbarzyńcy i głupcy
Mowa Wellsa o hitlerowcach

Znany pisarz angielski Wells na bankiecie literackim, urządzonym wczoraj w Londynie z racji 67-ej rocznicy jego urodzin, wystąpił z ostrym atakiem przeciwko Hitlerowi, stwierdzając, że w Niemczech los niezależnych pisarzy i los księgarń jest okropny.

Pewnego rodzaju energja i autoreklama części społeczeństwa niemieckiego nie powinny wprowadzać w błąd co do rzeczywistości niemieckiej.

To, co się dzieje w Niemczech — powiedział Wells — nie jest wcale programem. Jest to poprostu barbarzyńskie niszczenie cywilizacji, myśli i zdrowego rozumu.

Wells zwrócił następnie uwagę na prześladowanie księgarzy we współczesnych Niemczech i dał wyraz wierze, że w ostateczności zwyciężą jednak księgarze, pokonawszy głupie symbole, idjotyczne salutowania i [illegible] jące okrucieństwa.

Zeznania powieszonego
Trzeci dzień procesu w Samborze

SAMBOR, 22. 9. — Tel. wł. — Na wstępie dzisiejszej rozprawy w procesie o mord truskawiecki przewodniczący zarządza odczytanie zeznań Biłasa i Danyłyszyna, złożonych przed sędzią śledczym Skorzyńskim.

Obrona sprzeciwia się tej decyzji, twierdząc, że jest niedopuszczalne odczytywanie zeznań oskarżonych z innej sprawy. Trybunał po naradzie decyzje przewodniczącego zatwierdza. Sąd odczytuje najpierw zeznania Biłasa, zresztą już znane, w których Biłas przyznaje się do morderstwa i opisuje sposób dokonania go. Zkolei przewodniczący zarządza odczytanie zeznań Danyłyszyna.

*

Po zeznaniach oskarżonego Baranowskiego wywiązała się między nim a obroną Bunija, adw. Szuchewyczem, następująca wymiana zdań:

Dr. Szuchewycz: — Pan powiedział, że konfidentami politycznymi byli dr. Łuznicki i Dydenko.

— Ja to stwierdziłem. Dr. Łuznicki dawał informacje polityczne kom. Czechowskiemu.

— Był pan przy tem?

— Nie, ale mówił mi o tem kom. Czechowski. Powtarzam tylko słowa kom. Czechowskiego.

W kołach ukraińskich ta wymiana zdań podziałała jak bomba, gdyż dr. Łuznicki jest członkiem ukraińskiego pisma „Nowyj Czas". Relacja o tem ma być przedmiotem badań, utrudnionych jednak wskutek tragicznej śmierci kom. Czechowskiego.

„Nowyj Czas" zamieszcza narazie następujące oświadczenie redakcji: Zaznaczamy, że dr. Łuznicki, o którym Baranowski zeznał, że był konfidentem policji, jest członkiem naszej redakcji. Złożyło się tak, że przed kilku dniami dr. Łuznicki wyjechał na urlop do Wiednia i wraca dopiero na przyszły tydzień. Wskutek tego nie wiedząc nic o zeznaniach Baranowskiego, nie może na nie zareagować.

Zaręczyny króla Iraku
Cud-piękność pod osłoną czarczafu

W kilka dni po objęciu tronu po śmierci ojca, młody król Iraku Ghazi I-szy ogłosił urzędowo swoje zaręczyny.

Przyszłą królową jest kuzynka króla księżniczka Aliyah, córka ekskróla Hedżasu, Alego.

Oboje narzeczeni liczą po 22 lata. Księżniczka Aliyah, wierna przepisom koranu ukazuje się z twarzą zasłoniętą t. zw. czarczafem, co nie przeszkadza, że jest głośną z urody w swojej ojczyźnie.

Małżeństwo ks. Ghaziego z urodziwą kuzynką było gorącem życzeniem króla Fajsala, spełnionem obecnie po jego śmierci przez syna.

Dolar 5.65

BANKNOTY

Marka niem. 2.06 (w zaof.), czerwoniec 0.95.

METALE

Dol. zł. 9.06, rub. zł. 4.76, rub. sr. 1.35, sr. bilon ros. 0.65.

DEWIZY

Berlin 213.5, Gdańsk 173.7, Belgja 124.8, Holandja 361, Londyn 27.6, Paryż 35.01, Praga 26.51, Sztokholm 143.5, Szwajcarja 173.3, Włochy 47.09.

800,000 na Pożyczkę Narodową zadeklarowali pracownicy i Koncern „Huta Pokój"

Jak się dowiadujemy, pracownicy i robotnicy oraz sam koncern „Huty Pokój" zadeklarował na Pożyczkę Narodową kwotę 800,000 złotych. Z sumy tej 270,000 przypada na sam koncern, 210,000 na urzędników, zaś 213,000 na robotników łącznie z Hutą Baildon, natomiast Kasy Chorych tego koncernu zadeklarowały resztujące 90,000 złotych.

Dwóch niemieckich smarkaczów zrywało plakaty Pożyczki Narodowej

W dniu wczorajszym przychwycono dwuch uczniów gimnazjum mniejszościowego Guenthera Knapika i Waltera Paszka na zrywaniu plakatów o pożyczce narodowej. Obu młodzieniaszków przytrzymano.

Oburzona publiczność zamierzała ich pobić tak, że policja z trudem wyrwała ich z jej rąk. Zostali oni przekazani do dyspozycji dyrekcji policji.

Zaznaczyć należy że Knapik jest synem sekretarza związków robotniczych niemieckich który ostatnio skazany został za prowokację antypolską na rok więzienia.

Szofer nadziany na kierownicę
Straszna katastrofa ciężarowego samochodu

Z Żor donoszą: W godzinach popołudniowych ubiegłego czwartku wydarzył się na szosie między Pawłowicami i Warszowicami straszny wypadek samochodowy. Zdążający do Żor samochód ciężarowy firmy Nawrot, prowadzony przez 26-letniego Franciszka Ciemięgę, wpadł na przydrożne drzewo, rozbijając się niemal doszczetnie.

Szofer Ciemięga formalnie nadział się na drążek strzaskanej kierownicy, zaś jadący przy nim 35-letni Franciszek Merda z Żor doznał złamania obu rąk i nóg a ponadto szereg ciężkich okaleczeń. Jadąca z nimi pewna młoda dziewczyna wyszła cudem bez szwanku.

Pierwszej pomocy udzielił poszwankowanym patrol policyjny z Pawłowic, poczem ciężko rannych odstawiono do szpitala w Żorach. Nie odzyskali oni dotąd przytomności i istnieje słaba nadzieja utrzymania ich przy życiu.

Zaznaczyć należy, że na tem samem miejscu było już kilka śmiertelnych wypadków.

Wojna na targowisku
Bezrobotni użyli dowoli owoców

Z Tarnowskich Gór donoszą: Na tutejszej targowicy doszło do niezwykłej bójki między handlarzami owoców, która na szczęście miała bezkrwawy przebieg, bowiem jako pociskami posługiwano się tylko jabłkami, gruszkami i śliwkami, dzięki czemu nikt nie poniósł rany. Jedynie handlarka Nowakowa wycofując się z pola bitwy zwichnęła sobie nogę i została przewieziona do szpitala powiatowego.

Bójkę zlikwidowała policja, rozpraszając uczestników przy pomocy pałek gumowych.

Żywy udział w bójce wzięli bezrobotni, którzy zbierali rozrzucane owoce, mogąc się raz do syta najeść za darmo.

Dzika zemsta
Nieznani sprawcy wybili wszystkie szyby

Z Tarnowskich Gór donoszą: Dzisiejszej nocy nieznani narazie sprawcy dokonali zbiorowego najścia na dopiero co wykończony dom czynszowy, należący do Juljusza Brynicera przy ulicy Starotarnogórskiej. Sprawcy powybijali wszystkie szyby w całym domu, wydzierając je miejscami nawet z ramami.

W ciągu dnia wczorajszego prowadzone były na terenie Tarnowskich Gór energiczne dochodzenia pod osobistem kierownictwem kom. powiatowego komisarza Buly. W wyniku dochodzeń przytrzymano kilka osób, które mają być zamieszane w tę sprawę.

Wypadek ten wywołał wśród mieszkańców miasta niebywałe poruszenie oraz liczne komentarze. Jak słychać ma się w tym wypadku z aktem dzikiej zem[illegible]

Jak zabawiają publiczność u TIC-a
Radjoprogramy niemieckie mają pierwszeństwo

Od mieszkańców Królewskiej Huty dochodzą nas skargi na właściciela domu jednolitych cen pod nazwą TIC, którzy wbrew przyjętym dobrym obyczajom narażą kupującą publiczność na **przykrość wysłuchiwania programów niemieckich stacyj radjowych** które transmitują za pośrednictwem kilku głośników.

Rzadko się zdarza, aby radjoaparat firmy TIC odbierał stacje polskie, natomiast przeważnie nastawia się go na stacje niemieckie, które ostatnio nadają **prowokacyjne odczyty** i audycje wręcz wrogie naszemu państwu.

Jeśli panowie od TIC-a uważają, że audycje niemieckie są wabikiem dla publiczności, to się grubo mylą.

Polska publiczność bedzie stronić od firmy, która kpi sobie z jej narodowych uczuć.

Audycjom niemieckim u TIC-a należałoby położyć kres.

Dostojnicy Kościoła zawitają na Śląsk

W niedzielę 24 b. m. przybywają na Śląsk z Warszawy Jego Eminencja Kardynał Kakowski ksiądz biskup Gall i ks. biskup polowy W. P. Gawlina z wizytą do biskupa śląskiego ks. dr. Adamskiego.

Dygnitarze kościelni wstąpią do Wielkich Piekar gdzie znajduje się cudowny ołtarz Matki Boskiej, oraz zwiedzą dom rekolekcyjny w Kokoszycach.

Sensacyjne aresztowanie
Dr. Korczyński oskarżony o oszustwa

Wywiadowcy katowickiego wydziału śledczego aresztowali w czwartek w godzinach popołudniowych na pole cenie sędziego śledczego ameryta pań stwowego dr. Lesława Korczyńskiego, nadzorcę sądowego.

Dr. Korczyński znajduje się pod zarzutem składania fałszywych zeznań przed sądem, fałszowania dokumentów i oszustwa.

Aresztowanie jego stanowi ogromną sensację dla Śląska.

Pudełko z sardynkami uratowało życie przemytnikowi

Wczorajszej nocy na odcinku granicznym pod Łagiewnikami natknął się patrol na grupkę przemytników, którzy usiłowali dostać się do Polski.

Kiedy wezwanie do zatrzymania się nie odniosło skutku, strażnicy oddali kilka strzałów. Jedna z kul trafiła Jerzego Kiwica, który cudem tylko uratował życie, bowiem kula uderzyła w plecak wypełniony pudełkami sardynek, przebijając kilka, a zatrzymując się na ostatniem, przylegającem do pleców.

Razem z Kiwicem przytrzymano również mieszkańców Łagiewnik, Jerzego Matuszka i Franciszka Mosia. Wraz z zajętym towarem odstawiono ich do urzędu celnego w Łagiewnikach.

Śmierć górnika pod bryłą węgla

Wczoraj wieczorem o godz. 8.30 na kopalni Maks w Michałkowicach miał miejsce śmiertelny wypadek, którego ofiarą padł ładowacz, Ryszard Kabot (Kościelna 6). Na zajętego ładowaniem węgla na filarze pokładu Karolina, Kabota runęła olbrzymich rozmiarów bryła węgla, która zmiażdżyła go na śmierć. Kabot osierocił żonę i dziecko.

Na miejsce wypadku zjechała komisja w osobach delegata okręgu urzędu górniczego inż. Lubowickiego i prokuratora Mehofera, celem ustalenia przyczyny wypadku.

Przemytnicy sacharyny

Władze policyjne przytrzymały w Nowym Bytomiu braci Alfonsa i Ottona Wojtyszków oraz Romana Spojdę, wszystkich z Rudy Śląskiej, co do których istniało podejrzenie, że zajmują się od dłuższego czasu zawodowo przemytem sacharyny.

Istotnie też przy rewizji osobistej znaleziono przy nich znaczną ilość sacharyny jak również korespondencję stwierdzającą, że przemytem zajmują się zawodowo.

Jeden z przytrzymanych miano wicie Spojda poszukiwany jest po zatem przez władze wojskowe za uchylenie się od służby wojskowej.

Wspólnicy bandyty oskarżeni o kolportaż fałszywych 100 zł.

Sąd okręgowy w Katowicach rozpatrywał wczoraj sprawę Antoniego Błaszczyka i Leona Żołądowskiego z Nowej Wsi, wspólników bandyty Jarkulisa, który w swoim czasie się zastrzelił, oskarżonym o kolportaż fałszywych banknotów 100 zł.

Oskarżeni wypierali się winy twierdząc, iż nie wiedzieli, że otrzymane od Jarkulisa banknoty są fałszywe.

Przewód sądowy wykazał jednak pełną ich w tym kierunku świadomość, wobec czego zostali skazani każdy po trzy lata więzienia.

Złodzieje przewodów wysokiego napięcia oskarżeni o zabójstwo policjanta

Z Mikołowa donoszą: Przed tutejszym sądem grodzkim odbyła się dzisiaj rozprawa przeciwko domniemanym sprawcom usiłowanego zabójstwa na osobie st. post. Garncarczyka, Przyklękowi i Księżykowi, mieszkańcom Janowa.

Wraz z trzecim swoim towarzyszem niejakim Faską, zostali oni przychwyceni na gorącym uczynku kradzieży przewodów wysokiego napięcia pod Kostuchną, przyczem w wyniku starcia Faska został na miejscu zabity, zaś st. post. Garncarczyk ciężko postrzelony. Krzyklęk i Księżyk zdołali zbiec. W toku dochodzeń policyjnych ujawniono ich i przytrzymano. Mieli oni odpowiadać przed sądem doraźnym.

W czasie śledztwa zaszedł jednak nieoczekiwany zwrot na korzyść oskarżonych i udział ich w zabójstwie Garncarczyka nie został dostatecznie dowiedziony, wobec czego odpowiada li tylko za dzikie kłusownictwo i sąd zasądził każdego z nich na karę po pół roku więzienia.

Ścigany przez sądy polskie

Władze graniczne niemieckie wydały na przejściu Bytom — Dworzec w ręce władz polskich wydalonego z Rzeszy obywatela polskiego, Stanisława Sonenberga z Poznania, który przebywał na terenie Niemiec nielegalnie.

Jak się okazało Sonenberg ścigany jest przez sądy polskie za liczne włamania i kradzieże.

Osadzono go tymczasowo w więzieniu w Król. Hucie do dyspozycji sądów polskich

Bezczelny rzeźnik prowokator

dostanie nauczkę za niepoczytalne brednie

W ubiegły czwartek w godzinach popołudniowych restauracja rzeźni miejskiej w Królewskiej Hucie była terenem skandalicznej prowokacji, której bohaterem był dyrektor i jeden z udziałowców firmy Bracia Rudzcy (fabryka bekonów) Johann Arndt, zamieszkały w Katowicach, Poniatowskiego 34.

Wobec zebranych tam licznie osób Arndt znieważył naród polski, wyrażając się pozatem pogardliwie o Marszałku Piłsudskim, na zywając go Żydem, którego należy unieszkodliwić tak, jak to uczyniły hitlerowcy z Żydami w Niemczech.

Bezczelny rzeźnik nie ograniczył się do tego, lecz również nazwał Rotę Konopnickiej „Ein gemeines Lied". Wiadomość o tej niesłychanej prowokacji rozeszła się szybko wśród pracowników rzeźni, którzy powiadomili policję.

W ciągu dnia wczorajszego Arndt został przytrzymany i do ukończenia dochodzeń siedzi w areszcie po licyjnym w Królewskiej Hucie.

Jak się dowiadujemy, Arndt, któ ry jest Oberleutnantem armji niemieckiej i w czasie wojny światowej oraz powstania brał udział po stronie niemieckiej jako lotnik, był już karany za prowokacje, a ostatnio przez sąd administracyjny za okrzyki „Heil Hitler".

Należy się spodziewać, że Arndt za czyn swój należycie odpokutuje.

Z pieca na łeb

Mieszkaniec Katowic, Edmund Magóra (Kozielska 6), miał wczoraj rano przykry wypadek, który omal nie skończył się bardzo tragicznie. Czyniąc porządki, pan Magóra wspiął się na wysoka, ale niezbyt pewną drabinę, która pod ciężarem jego ciała runęła na ziemię, grzebiąc pod sobą pana Magóre.

Z licznemi obrażeniami na głowie i innych członkach p. Magóre przewieziono do szpitala miejskiego, gdzie pozostał na kuracji.

REPERTUAR TEATRU POLSKIEGO

Sobota, dnia 23 b. m. „Odsiecz Wiednia" (dla szkół) godz. 15.30, „Kobiety i interesy" godz. 20-ta.

Niedziela, 24.9 o godz. 16-ej „Halka", o godz. 20-ej „Kiedy wrócisz".

Poniedziałek, 25.9 o godz. 20-ej „Tosca".

Wtorek, 26.9 o godz. 20-ej „Kobiety i interesy".

TEATR POLSKI NA PROWINCJI

Piątek, dnia 22 b. m. „Fraulein Doktor" — Rybnik, o godz. 12-tej dla bezrobotnych.

Król. Huta. Sobota, 23.9 o g. 15.45 dla szkół „Odsiecz Wiednia".

Bielsko. Poniedziałek 25.9 o g. 20 „Fraulein Doktor".

PREMJERA „KOBIETY I INTERESY"

Dziś, w sobotę 23 b. m. o godz. 20 premjera komedji Wroczyńskiego p. t. „Kobiety i interesy". Bogactwo i nowość tematu, podpatrzenie zjawisk życia współczesnego, błyskotliwy i pełen pikanterji dowcip, właściwy wyso kiemu kunsztowi pisarskiemu autora są nieprzeciętnemi zaletami nowej komedji Wroczyńskiego. Reżyseruje Kochanowicz. Obsade stanowią czołowe siły zespołu.

Jutro w niedzielę wieczorem po raz drugi „Kobiety i interesy".

GOŚCINNE WYSTĘPY OPERY WARSZAWSKIEJ

W niedzielę dnia 24 b. m. o godz. 16 pp. ujrzymy na scenie Teatru Polskiego nieśmiertelną operę narodową St. Moniuszki „Halkę" w najlepszej obsadzie.

RADJO

KATOWICE, Sobota 23 września. 7.00: „Kiedy ranne wstają zorze". 7.05: Gimnastyka. 7.20: Muzyka z płyt. 7.52: Chwilka gospodarstwa domowego. 11.57: Sygnał czasu i hejnał z Torunia. 12.05 — 13.00: Muzyka (płyty) i komunikaty. 14.55 — 16.00: Muzyka (płyty), w przerwie: komunikaty gospodarcze. 16.00: Audycja dla chorych. 16.30: Pieśni. 17.00: Skrzynka dla dzieci. 17.25: Muzyka lekka. 18.15: „Sobieski i zamek w Olesku". 18.35: Recital skrzypcowy. 19.00: Apel poległych strzelców. 19.25: „Fotografika na tle najnowszych zdobyczy przemysłu fotograficznego". 19.40: Rozmaitości. 19.45: Kwadrans literacki. 20.00: Muzyka lekka. 21.30: Koncert Chopinowski. 22.00 — 24.00: Muzyka taneczna; w przerwie wiadomości sportowe i meteorologiczne.

Dozorca postrzelił bezrobotnego

w walce o węgiel z bieda-szybu

Z Orzesza donoszą: Wczorajszego wieczoru dwaj dozorcy leśni zatrzymali w lesie w Wielkim Dębińsku parokonną furmankę naładowaną węglem z biedaszybu, powożoną przez braci Bernarda i Emila Kajserów.

Zatrzymani przez dozorców bracia rzucili się na nich, zamierzając ich usunąć i węgiel swobodnie przewieźć.

Jeden z dozorców w toku szamotaniny dobył rewolweru, raniąc Emila Kajsera w lewą nogę powyżej kostki.

Pomysłowi przemytnicy

uszkodzili sygnały kolejowe

Z Dziedzic donoszą: Nieujęci dotąd sprawcy uszkodzili wczorajszego wieczora urządzenia sygnałowe na torze kolejowym na przestrzeni Dziedzice — Zabrze.

Wynik przeprowadzonych dochodzeń wskazuje na to, że uszkodzenia sygnałów dopuścili się przemytnicy, powodując w ten sposób zatrzymywanie się pociągu, względnie zwolnienie biegu, wskutek czego mieli możność opuszczenia pociągu z przemytem bez narażenia się na pościg.

Dochodzenia w tej sprawie prowadzą władze policyjne wespół z delegatami kolei.

Handlowe kombinacje Regny Zyskind

naraziły ją na konfiskatę towarów i grzywnę

Pani Regina Zyskind, kupcowa gina nie posiada dokumenciku, nawyznania handlowego w Katowicach (Wołowódzka 34), wpadła na niezgorszy pomysł nabywania różnego rodzaju towarów, pochodzących z konfiskat na licytacjach w urzędach celnych.

Towary te, a więc owoce południowe, artykuły spożywcze i materjały skupowane tą drogą wędrowały do mieszkania pani Reginy w Katowicach, gdzie były odpowiednio segregowane, a następnie odsprzedawane ze znacznym zarobkiem jako towar pochodzący ze szmuglu.

Interes pani Zyskind cieszył się niebywałem wzięciem. Klientela jej zjeżdżała do Katowic z najodleglejszych zakątków wojew. krakowskiego i Zagłębia Dabrowskiego w celu zaopatrzenia się w towar „zagraniczny".

Wszystko byłoby w zupełnym porządku, gdyby nie pewne ale...

Okazało się bowiem, że pani Re gina nie posiada dokumenciku, nazwanego patentem handlowym, który to dokument wydają władze skarbowe, a w który zaopatrywać się muszą osoby uprawiające handlowy proceder.

O tym drobnym szczególe pani Regina „zapomniała" będąc w mniemaniu, że skoro nabywa towar wprost od władz skarbowych (celnych), przepis o wykupieniu świadectwa handlowego ją nie obowiązuje.

Władze skarbowe były jednak innego zdania i przekonawszy się, że świetnie prosperujący interes pani Zyskindowej przynosi zyski — postanowiły wymierzyć jej karę w kwocie 5 tysięcy złotych, a na wszelki wypadek zająć cały zapas towaru na poczet tej kary.

Pani Regina wydzierała sobie włosy z głowy, gdyż przyjemność ta musiała ją spotkać w sam żydowski nowy rok.

Popłoch na zielonej granicy

Strzały „zielonków" rozbiły dwie szajki

Dzisiejszej nocy przez odcinek graniczny pod Szarlejem usiłowała przedostać się do Polski wieloosobowa szajka przemytników z partją towaru.

Dla wybadania terenu przemytnicy wypuścili szpice w osobach Emanuela Duraja z Szarleja i Kazimierza Soboty z Brzozowic, którzy wpadli w objęcia przyczajonych strażników i zostali przez nich zatrzymani.

Do postępujących za nimi przemytników oddali strażnicy kilka strzałów, skutkiem czego zmusili przemytników do odwrotu na teren niemiecki. Zatrzymanym odebrano 20 klg. pomarańcz i tyleż drożdży. Towar wraz z zatrzymanymi powierzono urzędowi celnemu w Szarleju.

Tejże samej nocy zatrzymali strażnicy na odcinku granicy pod Brzozowicami kroczących na czele szajki prze mytniczej dwóch osobników. I w tym wypadku padły strzały, które zmusiły ich do ucieczki.

Zatrzymanymi, którymi okazali się mieszkańcy Zagłębia Dąbrowskiego, Stanisław Potyczka (Grodziec) i Wiktor Skóra (Czeladź) wraz z zajętemi pomarańczami odstawiono do urzędu celnego w Brzezinach Śl.

Krwawa bójka

Wczorajszego popołudnia w podwórzu realności przy ul. Jana w Królewskiej Hucie doszło do krwawej bójki na tle osobistych porachunków między braćmi Alfredem i Alojzym Skorupa, a Konradem Orlikiem.

W czasie bójki Orlik został pobity laską, a w odwet za to Alfred Skorupa został pchnięty przez Orlika nożem w szyję, odnosząc ciężką ranę. Poszwankowanych odwieziono do szpitala miejskiego.

Karkołomna wyprawa złodziejska

Wczoraj nad ranem dostał się nieznany sprawca do mieszkania Ernesta Morawca, mistrza piekarskiego w Król. Hucie (Styczyńskiego 4). Sprytny rabuś korzystając z tego, że Morawiec bawił w swej piekarni, wskoczył na okno parterowe i otworzywszy górną część okna wszedł do wnętrza. Po splondrowaniu mieszkania złoczyńca zadowoliwszy się kasetą oszczędnościową M. K. O. zawierającą około 300 złotych, tą samą drogą mieszkanie opuścił.

Pan Morawiec zwrócił się do policji z prośbą o wyśledzenie złodzieja.

Pogrom złodziejów drobiu

Funkcjonarjusze wydziału śledczego z Katowic zlikwidowali wczoraj grasującą od dłuższego czasu szajkę złodziejów drobiu, którzy grasowali w centralnym rewirze przemysłowym wyrządzając duże szkody.

W skład szajki wchodzili bracia Roman i Jerzy Ogłódkowie oraz Brunon Pieda i Alfred Koźlik wszyscy z Małej Dąbrówki. Ujawniono również jako stałego odbiorcę na skradziony drób Pawła Pudełkę, również mieszkańca Małej Dąbrówki.

Zarówno u przytrzymanych jak i u Pudełki znaleziono wielką ilość kur, indyków i t. p. drobiu, pochodzącego z kradzieży.

Jajeczna kradzież

Panią Annę Kostrzewową, handlarkę targową w Król. Hucie (Cmentarna 6) spotkała onegdaj na rynku niemiła przygoda. Z pod zydla, na którym siedziała, wyciągnął jakiś spryciarz kosz zawierający 1,200 sztuk jaj deserowych i czmychnął z nim jak kamfora.

Pani Kostrzewowa podniosła wielki larum, ale złodziej zdołał się dawno uwinąć wyrządzając szkodę na 85 złotych.

Pani Kostrzewowa postanowiła na przyszłość nie siadać na... jajach.

Tajemnice toru wyścigowego

W LABIRYNCIE ŚLEDZTWA

Matrasz zaczął opowiadać, ale opowiadanie to przez pewien czas nie kleiło się. Intendent Jarzębowicz zwrócił się wobec tego do komisarza, aby przerwano badanie na godzinę t. j. do czasu pierwszej wizyty lekarza, który będzie mógł określić, czy i w jakim stopniu zeznania Matrasza mogą być wiarygodne. Jako stary fachowiec, który uczestniczył już przy wielu badaniach pan Florjan Jarzębowicz znał się na tem doskonale.

Komisarz przychylił się do słów intendenta i wszyscy panowie opuścili salę szpitalną. Na zlecenie Jura sanitarjusz szpitalny kupił kilka pomarańcz i zaniósł je Matraszowi.

Lekarz nie znalazł poważniejszych obrażeń — jedynie tylko bolesne stłuczenia, które musiały przeminąć lada dzień. Zastosował jednak środek wzmacniający. Matrasz, który wskutek temperatury chciwie jadł pomarańcze, ani spostrzegł się, jak minęła godzina i wszyscy panowie znów w komplecie znaleźli się przy jego łóżku. Teraz opowiadanie poszło już daleko łatwiej. Przodownik, który także zjawił się w charakterze protokulanta, zapisywał skrupulatnie każde pytanie i odpowiedź.

— Z kim, jeśli chodzi o personel wyścigowy lub osoby mogące mieć coś wspólnego z wyścigami?

— Zaraz, zaraz... musze sobie dobrze przypomnieć... ale — chyba z nikim więcej prócz mego chłopca stajennego, Małkowskiego nie miałem do czynienia...

— A czy do tego Małkowskiego posiada pan pełne zaufanie?

— Dlaczego zapytuje pan o to, panie komisarzu?

— Dlatego, że właśnie co do niego policja ma pewne zastrzeżenia.

— Ten chłopiec dotychczas wydawał mi się wierny i oddany.

— I nic nie zachwiało w panu wiarę w niego?

— Jeżeli nie liczyć pewnego drobiazgu — to chyba nic...

— Panie Matrasz, niech pan weźmie pod uwagę, że nieraz to, co wam wydaje się małe i nic nie znaczące, ma dla nas ogromne znaczenie, musi mi pan więc dokładnie opowiedzieć o wszystkich swoich wątpliwościach.

— Nie podobało mi się, że ten chłopiec ostatnio zaczął żyć bliżej z drugim chłopcem z wyścigów, Wypychem, który cieszy się zdecydowanie złą opinją.

— Widzi pan, to jednak bardzo ważne. A czy nie mógłby pan powiedzieć czegoś bliższego o tej przyjaźni?

— Nic pewnego nie wiem, jednak wystarczyło mi to, że widziałem raz Małkowskiego w stanie podchmielonym na ulicy z Wypychem i jeszcze uliczną kobietą, która znana nam jest z tego, że bierze udział w kombinacjach wyścigowych.

— No widzi pan, rzecz się robi coraz ciekawsza. No i cóż ten Małkowski — dokąd poszli razem z Wypychem.

— Dalej na wódkę — do knajpy na Puławskiej, pan wie do której? Do tej gdzie się schodzą różni kombinatorzy...

— Wiem, wiem, czy dawno to było przed pana wypadkiem?

— Na dwa dni.

— Hm! A czy po tem jak pan widział Małkowskiego w tem złem towarzystwie, czy nie czynił mu pan wymówek z tego powodu.

— Owszem, czyniłem.

— Jak on się odniósł do tego?

— Początkowo bardzo źle. Tak, jakby miał urazę, że wtrącam się do jego życia poza torem.

— A później?

— Później zdawał się uwierzyć w to, że towarzystwo Wypycha nie nadaje się dla niego.

— Czy na tem skończyła się wasza rozmowa?

— Nie. Mówiłem z nim o „Eliksirze", którego bardzo kocham. Wspominałem, że ten koń powinien jeszcze niejedno pokazać na torze.

— A co on na to?

— Mówił, że temu koniowi trzeba dawać codzienną szkołę.

— Czy kiedykolwiek przedtem ten chłopiec zdradzał zainteresowanie tem, co działo się w stajni. Czy mówił o formie koni?

— Nie, nawet mnie to zdziwiło, że tak nagle okazał to zainteresowanie.

— Czy pan sam siodłał sobie konia?

— Nie, to zawsze robi chłopiec.

— Czy nie zauważył pan jakiej niepewności w siodle?

— Nie, siedziałem na koniu zupełnie pewnie...

— Dopiero?...

— Dopiero na samej przeszkodzie wydało mi się, że coś trzasło, nawet nie wiem, czy to coś trzasło, poprostu miałem uczucie jakgdyby ktoś silną ręką usiłował zdjąć mnie z konia, co było później, niestety, nie umiem powiedzieć.

— My zato znamy dalszy ciąg.

— ??!!

— A więc mamy podejrzenie, jeszcze zresztą niezupełnie skrystalizowane, że ktoś, komu widocznie zależało na pańskiem życiu, przeciął popręgi u siodła. Zadając panu pytanie, które miało na celu odtworzenie pańskiej sytuacji w ciągu ostatnich dni, chciałem właśnie ustalić — komu zależało na tem, ażeby pozbyć się pana i to natychmiast.

— Nie, zupełnie nie wyobrażam sobie.

— Trudno, będę musiał zadowolić się danemi, które od pana uzyskałem. Może mi pan jednak powie, czy nie bierze pan udziału w jutrzejszej „Wielkiej Warszawskiej" — może stanowi pan dla kogoś pod tym względem konkurencje?

— Nie, nasze konie nie idą w tym wyścigu.

— Ano, to praca moja narazie jest skończona. Może Małkowski będzie mógł uzupełnić nam dane śledztwa.

Komisarz uścisnął rękę Matrasza, życzył mu szybkiego powrotu do zdrowia i wyszedł.

Pozostali tylko Orłowski i Jur. Do nich zwrócił się Matrasz z pytaniem, które nurtowało w nim od rana.

— Co z „Eliksirem"?

— Skończył już karjere, biedak — rzekł Orłowski.

— Złamał nogę?

— Nie, ale poważnie nadwyrężył sobie wszystkie. Będzie musiał odejść do stada. W każdym razie ten skok, który się nie udał, był jego ostatnim skokiem w Warszawie.

Jur zauważył głęboki żal, jaki odmalował się na twarzy Matrasza.

— Niech pana to nie przeraża, panie Stefku — mamy już nowe koniki. Będzie pan miał niebylejakie pole do popisu — byle pan tylko jaknajprędzej czuł się dobrze i silnie.

Pożegnali się i wyszli.

Matrasz został sam. Siostra widząc jego wyczerpanie, przyrządziła mu szklaneczkę soku z pomarańcz. Potem podała lekarstwo. Matrasz czuł dla niej niewysłowioną wdzięczność.

— Jutro przyjdzie pana siostra — mówiła.

Stefan niecierpliwie czekał tego momentu.

(Dalszy ciąg jutro).

Pełna tabela wczorajszego ciągnienia Loterji Państwowej

Jutro z koła loteryjnego wyciągnięta będzie wygrana miljona zł., — a w szczęśliwym wypadku — dwa miljony.

Główne wygrane

Zł. 20.000 na Nr.: 9671

Zł. 10.000 na N-ry: 111404 114317 132682

Zł. 5.000 na N-ry: 527 67671

Zł. 2.000 na N-ry: 2248 6156 17161 19697 20647 21172 35397 50331 56728 61461 74170 75804 104726 110836 131319 133137 136781 147330 149948 152027 153658

Zł. 1.000 na N-ry: 119 2304, 2667 5030 6327 10468 11395 11557 12148 15265 33463 35937 40528 42972 43193 50971 57068 64543 76144 83299 83891 83719 86161 87807 88407 92091 93120 93311 94998 105880 109454 113535 115046 122704 123700 124986 129200 129893 131033 131592 135424 136484 143124 146727 154910

II.

20.000 zł. na n-ry: 3100 123519

15.000 zł. na nr.: 133196

10.000 zł. na nr.: 18722

5.000 zł. na n-ry: 38610 83665 84333 149762

2.000 zł. na n-ry: 4431 25844 27204 27451 29870 32274 55631 58386 65907 82446 89504 103486 112635 121468 136120 140440 153336

1.000 zł. na n-ry: 7110 9184 9721 16959 17142 26053 30993 33238 48181 48199 48701 51901 53218 60947 66169 66500 68497 81390 82067 85557 91861 95234 97733 100398 101876 108167 111742 117117 149078 149476 151522 154976

Po 250 zł.

I i II ciągnienia

11 145 332 445 610 98 828 1119 285 420 728 979 2017 101 9 13 96 262 72 441 47 565 709 10 818 73 935 3118 30 44 413 537 734 83 831 965 4042 146 206 11 319 429 577 726 98 836 5088 221 406 518 81 93 655 717 800 55 91 996 6067 344 478 85 88 845 47 982 7027 117 94 366 415 25 641 77 92 926 95 8068 176 239 330 455 72 89 622 77 701 42 9031 72 203 73 394 484 854 964 66.

10093 104 18 317 55 519 764 820 73 11045 85 181 410 63 508 635 803 962 12025 78 200 371 468 77 542 756 811 21 909 74 13319 94 409 501 822 52 97 904 5 14043 87 239 310 475 742 78 86 803 6 46 15145 64 80 84 85 255 317 523 658 742 92 833 16136 242 515 610 40 75 783 825 86 98 979 80 17048 80 113 87 263 364 67 407 16 600 858 991 18065 253 313 59 411 46 74 526 34 88 653 723 812 900 19205 46 347 86 400 559 652 802 30

20062 104 226 57 402 4 564 624 749 801 994 95 21267 325 42 528 89 660 936 22085 197 200 52 339 70 402 29 521 749 98 812 55 64 906 54 23010 49 55 75 331 456 63 524 61 73 657 746 846 59 964 24302 72 627 59 945 25095 125 80 270 408 525 693 848 96 903 29 48 74 26013 86 177 243 50 72 368 584 656 762 821 998 27088 768 898 28256 68 302 29 611 89 724 900 7 93 29340 76 531 93 731 86 866 937 96.

30148 200 19 344 84 456 95 98 524 680 852 911 83 31046 99 184 293 562 85 838 99 917 32185 235 72 411 650 702 61 814 33113 54 62 84 301 428 78 560 653 724 59 66 818 25 963 34122 210 360 477 93 599 614 79 735 964 87 35197 336 457 563 72 628 745 92 845 941 79 36118 53 78 354 432 569 645 792 802 73 945 60 65 37012 143 200 10 64 322 89 661 745 57 64 820 38026 61 90 183 247 65 88 377 582 898 923 39147 282 353 54 97 710 26 806 98.

40030 83 161 225 448 566 722 848 965 41100 21 23 139 40 523 684 908 42129 362 440 676 733 880 920 59 43236 48 495 520 603 710 81 846 81 928 33 44123 207 45 68 442 522 657 752 881 979 45125 71 204 59 76 318 423 46005 75 142 285 385 468 626 753 843 47020 91 350 77 423 72 501 6 68 829 63 951 85 48114 15 80 223 324 50 72 423 694 731 827 34 989 49018 43 215 542 662 734 980.

50038 110 218 358 69 451 514 613 58 77 720 27 949 50 74 51192 234 61 364 524 62 788 885 910 23 40 52041 132 295 335 54 68 430 631 36 53 753 879 53014 49 210 354 87 562 77 622 60 705 54077 91 107 205 321 90 483 647 807 995 55006 176 373 455 87 602 858 66 930 78 56110 233 81 349 84 91 979 57004 45 113 270 383 487 740 882 947 90 57051 63 71 130 33 98 231 307 409 15 49 639 700 10 818 913 55 59145 55 250 319 418 523 92 656 99 788 811 49 74 79.

60108 39 274 88 771 76 911 46 61098 141 71 81 216 446 65 568 674 86 900 62090 131 211 53 63 319 423 564 621 86 749 844 48 993 63232 316 460 822 977 64062 68 84 112 219 529 27 640 74 95 896 931 93 65294 499 532 655 951 66136 343 403 640 747 905 28 67025 29 89 177 392 466 527 69 673 842 44 60 977 82 88 68008 101 60 317 451 621 42 778 903 93 69027 54 108 208 32 46 438 899.

70181 98 840 47 82 93 71228 375 406 623 73 923 53 72082 122 549 785 905 73090 137 439 619 70 702 32 805 74120 75 81 209 33 369 449 515 38 46 721 75030 114 58 69 85 439 77 642 800. 76053 191 328 43 50 580 82 754 77069 120 258 373 519 639 709 986 78184 87 424 538 650 74 89 950 79035 44 65 68 279 323 24 553 602 765 923 62

80268 343 48 406 33 703 70 889 81044 106 239 67 92 426 89 63 38 70 791 884 947 82348 400 540 682 741 95 800 11 64 83079 86 273 351 422 62 590 644 728 79 821 35 935 84077 454 92 640 714 51 60 809 923 83 85015 84 92 175 229 348 550 607 78 803 74 979 84 86053 202 384 713 47 57 991 87049 50 94 196 428 37 535 651 61 751 53 61 893 911 76 88026 45 93 133 409 500 61 63 99 89061 446 604 65 717 819 91 965

90046 51 120 75 296 312 27 99 642 704 52 91049 88 180 214 18 52 342 423 545 54 57 81 694 778 816 63 925 92011 108 51 214 314 38 557 710 93124 443 564 605 13 74 701 5 45 64 841 87 94091 370 446 79 580 617 700 95052 326 507 24 39 712 14 31 802 57 987 96005 61 235 75 331 71 516 18 39 58 697 832 48 903 97120 256 343 575 717 34 960 76 96 98084 264 398 412 97 521 859 99076 201 48 85 539 63 90 832

100004 31 341 57 75 542 604 736 71 91 101012 35 97 183 277 457 632 751 93 824 102072 150 83 209 17 25 404 38 591 626 82 743 62 66 828 918 30 103147 237 71 344 70 495 659 734 992 104011 18 78 371 408 69 752 863 73 963 105150 522 958 106098 100 18 213 306 486 513 28 773 805 32 941 107260 318 699 945 108022 74 162 74 296 302 76 430 53 781 861 109091 121 546 685 761 97 843

110051 152 79 202 26 438 697 710 86 111205 49 696 787 112283 405 13 58 505 28 746 804 18 53 903 67 113014 108 16 247 423 547 605 735 910 30 38 114092 197 214 95 449 605 31 80 935 57 115111 27 52 201 99 317 559 627 772 116173 441 83 623 797 874 117016 260 73 312 693 716 17 836 933 118038 128 360 94 407 8 50 568 655 814 119089 214 47 447 659 740 956

120095 338 75 468 620 81 849 121038 214 28 44 339 432 501 11 672 95 701 9 842 983 94 122050 254 408 53 98 508 21 30 61 67 613 734 819 44 905 123068 118 27 67 224 49 303 32 634 53 90 794 865 90 940 124085 202 355 441 99 647 703 37 39 960 125031 41 62 126 89 231 302 434 43 78 98 540 646 91 97 785 916 126113 67 83 219 46 91 316 26 51 545 61 654 732 933 127106 499 586 736 869 986 128329 429 571 603 765 814 43 949 81 129041 312 68 87

130083 123 406 509 60 90 833 973 131107 25 93 275 452 76 903 51 132022 154 263 333 488 581 82 133062 237 519 30 753 824 938 134087 273 305 41 655 87 829 974 135079 124 489 567 694 795 136115 48 202 67 346 54 623 52 720 913 21 76 90 137032 171 250 390 445 537 55 61 71 627 138107 619 768 864 992 139018 55 69 164 464 78 83 906

140119 200 63 359 512 61 891 905 91 141178 290 362 502 64 744 821 953 142122 26 279 301 39 58 92 579 671 999 143127 228 57 326 406 34 81 569 144065 94 236 418 840 992 145071 78 81 98 174 243 60 664 87 832 915 146128 366 536 955 147103 41 44 222 25 61 97 310 18 477 78 531 621 73 728 818 78 913 148006 37 227 375 462 501 16 663 746 55 149313 14 517 621 22 40 70 757 802

150074 287 347 467 562 653 74 705 895 151177 204 300 11 93 422 76 506 710 910 12 28 152262 530 79 611 804 153074 87 131 38 201 477 95 614 97 726 841 966 154110 230 417 79 687 840

III-cie ciągnienie

336 46 536 860 1171 235 88 518 2432 889 3755 73 4639 5270 330 623 726 6117 22 52 254 497 557 7416 578 810 23 8342 497 524 903 99 9398 538 607 69 77 772.

10063 125 326 95 473 654 872 967 93 11011 362 99 527 855 13262 14072 90 370 453 581 686 15260 694 818 16257 320 712 17222 465 74 18051 304 462 540 764 978 19044 935.

20220 556 741 920 54 21096 180 266 96 522 668 853 22545 753 961 90 23252 466 710 837 24131 98 316 661 74 733 25349 694 765 821 26031 80 381 541 77 27460 654 920 28060 29107 993.

30079 438 31140 213 312 693 783 928 32142 447 755 983 33810 34117 395 445 78 632 35156 207 14 533 36300 8 411 512 57 606 904 16 37003 188 220 303 709 808 38077 143 511 799 39067 126 312 28 985.

40094 477 504 699 41076 405 42247 861 73 922 82 43423 556 61 618 954 44059 140 220 350 853 45102 537 624 828 72 946 46182 373 744 51 94 802 959 47199 401 597 743 822 950 95 48087 320 635 49021 385 823.

50247 317 621 953 51041 311 479 515 52444 629 987 53051 123 99 287 336 50 516 648 54 773 864 54031 268 802 9 55199 362 64 490 525 766 875 56163 347 473 615 38 884 921 43 78 57148 280 478 500 909 54 58083 86 470 692 721 45 992 59178 594 610 715 859 99 926.

60028 58 429 654 742 807 64 61114 261 328 563 62117 712 63034 338 550 601 843 64218 61 76 361 807 65458 542 53 827 66162 86 267 592 600 46 827 67315 60 740 68046 202 394 765 69210 382 481 508 969.

70111 277 302 14 622 71160 220 444 789 884 907 72378 946 73126 927 90 74012 138 220 428 695 832 75234 837 87.

76208 472 820 77249 327 69 496 575 78174 267 88 402 543 726 44 984 79326 568 679 92.

80271 98 405 569 643 81109 592 818 82156 223 349 439 630 83502 651 943 84115 405 78 912 86038 401 663 87110 312 469 813 88346 79 89203 774.

90005 339 88 528 931 91040 127 265 436 92068 254 591 93115 284 371 404 53 677 987 94047 182 505 7 803 65 95621 774 96052 673 97180 590 733 98103 262 71 306 17 770 92 99062 190 824.

100023 514 101149 591 656 820 102352 424 51 93 589 746 76 874 103119 792 104504 60 105195 654 106579 625 30 710 56 976 107090 116 93 330 468 525 108289 520 866 109776 95 856 58.

110332 96 465 588 95 830 50 927 111110 93 344 67 112006 10 289 361 610 113435 574 666 885 98.

114305 704 873 115229 446 920 116091 178 216 565 840 76 917 117241 118146 648 119057 318 690 753

120775 836 914 121353 122145 329 703 92 867 123211 56 591 624 124088 547 605 792 837 967 125194 677 977 126615 127067 793 128140 268 324 84 613 54 880 129086 150 282 337

130158 287 750 821 90 964 131 400 69 99 599 795 915 89 92 132128 209 45 83 306 479 735 48 944 133003 129 362 682 742 874 134889 135011 50 303 90 788 991 136155 804 66 137041 127 52 205 531 81 735 138516 613 990 139188 223 520 51 700

140349 141106 214 491 514 89 826 142132 430 79 527 143111 665 804 51 145162 353 539 922 146509 942 147268 523 93 638 737 148173 277 456 513 42 80 668 771 149033 85 380 720 860

150148 690 805 923 151101 525 679 152 647 88 832 153037 393 489 574 619 77 820 49 909 154104 248 52 497 967.

IV-te ciągnienie

82 160 643 776 820 908 81 1022 584 91 887 908 9 2592 99 705 895 990 3146 235 466 79 723 4139 391 457 48 771 811 942 5143 380 502 660 913 89 6260 348 654 744 7046 358 72 818 971 8484 634 737 857 931 9156 201 565 700 4 883.

10002 76 113 322 11199 230 429 538 78 79 691 792 847 69 12255 377 432 95 683 13100 419 902 63 72 14351 80 424 751 66 986 15208 525 698 781 16004 529 608 954 17051 166 259 504 713 18429 620 998 19234 421.

20113 350 89 526 719 94 854 21195 554 792 22033 143 834 926 23637 68 87 969 24133 321 34 45 914 25033 116 230 445 575 904 26051 182 93 222 61 427 34 536 646 73 795 949 27369 813 43 28059 72 120 919 29188 278 738 871 931 47.

30208 348 468 997 31203 377 464 542 600 872 32080 316 51 461 698 756 33696 34280 96 505 768 856 95 946 35052 382 891 36171 286 321 47 732 917 94 37051 79 601 791.

38647 92 728 39028 331 467 508 48 757 937 88.

40016 569 41351 73 436 591 768 990 42032 381 85 90 413 561 43103 227 369 913 44589 734 45036 323 503 751 947 50 46394 518 74 698 727 947 47015 239 455 645 734 68 48282 341 970 96 49057 152 552.

50054 328 527 817 51221 314 78 536 619 52569 53100 564 54177 314 648 709 938 60 55065 95 175 248 524 999 56601 72 777 57078 160 71 202 707 817 58027 41 764 852 53 59161 274 476 527 682 857.

60309 705 61342 521 74 767 848 62024 182 255 359 87 92 548 976 63155 470 503 687 64142 67 224 98 438 567 754 983 65150 579 642 703 70 66000 123 314 935 67066 113 60 487 618 68530 664 69238 71 593 646 850

70058 854 823 71099 889 72291 367 468 726 95 897 987 73088 192 550 854 74145 908 79 75086 90 103 600 843 76

76256 533 699 703 77012 54 370 556 665 985 78132 61 231 335 76 79261 561 913 80003 62 81035 64 153 451 59 657 64 93 904 82226 34 413 24 531 722 83114 296 478 669 783 84131 535 96 614 85004 27 43 280 365 74 85 851 86003 765 898 87046 60 702 802 928 93 88024 223 51 545 714 858 89486 518 614 90020 372 720 968 91192 510 34 957 65 92055 482 778 903 80 93114 72 216 23 329 461 503 58 612 838 86 968 94637 784 95101 32 234 355 440 61 835 924 96175 478 504 97463 585 686 947 98229 800 99029 65 688 835 47 52 940 100486 536 674 101115 651 901 62 87 102056 187 327 68 564 912 83 103356 84 104126 69 355 649 745 954 98 105420 820 106095 108 72 378 464 523 894 984 107024 492 706 37 108130 342 470 642 109025 379 435 632 60 66 86 706 34 860 110041 171 277 514 656 824 928 72 111076 85 237 524 631 738 112031 122 375 89 591 637 113165 94 260 503 883.

114034 386 637 43 766 832 115058 348 412 116117 36 456 534 45 117027 396 405 728 840 118339 852 80 119158 530 647 744 971

120068 677 743 813 51 121491 556 780 122110 24 599 745 981 123359 449 58 719 69 872 124057 102 81 894 961 125175 442 610 876 909 126111 392 889 127040 633 926 128030 514 769 857 972 74 129418 545 918

130166 556 80 646 738 923 131365 405 70 633 716 132071 129 82 235 39 779 997 133233 325 542 968 134214 71 72 620 756 67 135553 921 136033 45 80 238 475 834 923 137046 224 504 754 88 934 138088 137 228 31 48 363 661 751 872 970 139087 90 489 772 887

140160 638 923 141839 142156 324 602 888 143189 229 629 742 91 842 144169 432 628 710 55 145033 131 215 32 320 617 34 62 768 971 146101 357 428 557 871 147028 44 64 90 495 653 57 66 74 881 148068 119 36 306 696 868

150764 151075 132 367 713 98 811 96 152141 327 771 92 880 153178 235 955 154025 837 995



ZŁOWRÓŻBNA ZJAWA

DZIEJE KRWAWYCH RZĄDÓW BURGRABI ŚWIERKLAŃCA



ilustrował: HUBERT PACZKOWSKI

Powieść odległej przeszłości

w/g H. H. w w. prz. liter. op. oraz rysunki projektował: Stanisław Ludwik Lewicki

Nowoprzybywający abonenci otrzymują na żądanie dotychczasowe odcinki powieści bezpłatnie

Był to Kazimierz, który od strony wzgórz tarnogórskich do zamku powracał. I co dziwniejsze — jechał taka drogą, której nigdy do jazdy konnej nie używano, przez jej skalistość i wystające korzenie drzew. Musiało mu się więc spieszyć, skoro wybrał ścieżkę trudną i niebezpieczną — chociaż krótsza.

Ponieważ z tej strony nadjeżdżając, musiał nas blisko minąć, nie pozostało nam nic innego, jak czemprędzej zanurzyć się cichutko w głębsze wody. Stanęliśmy więc na mieliźnie, głowe tylko ponad powierzchnię



wystawiwszy — aby móc oddychać, co i tak niełatwem było, gdyż piersi nam mocno uciskało.

Mimo, iż ukrywaliśmy się w gęstym szuwarze — musiał coś podejrzanego Kazimierz zauważyć, skoro konia zatrzymał. Stanąwszy w strzemionach, wpatrywał się rysim wzrokiem w miejsce, gdzie widocznie zauważył poruszające się sitowie lub dosłyszał szmer jaki.

Długo słuchał cierpliwie i nie spuszczał z ócz okolicy, w której mu się zdawało, iż spostrzegł ruszające się łodygi łozu. Nie zbliżał się jednakże. Czyżby on nawet bał się. zasadzki niespodziewanej, jak każdy inny tchórz

Wyprężony w siodle, jak struna, był wyśmienitym celem dla niezawodnej kuszy. Niestety nie mieliśmy jej przy sobie, boć inaczej, na oko wzięty, zwaliłby się jak kłoda, nie przeczuwając zgoła niczego. W ten sposób usunęlibyśmy jeszcze jednego z groźnych przeciwników, który mógł nam wszystko zepsuć, przez podzielenie się swojem spostrzeżeniem z Zaborowskim. Ale broń pozostawiliśmy w lesie, w krzakach ukrytą. Wtedy zaś staliśmy po szyję w wodzie i mule otoczeni gąszczem wodorostów.

Równie dobrze mogliśmy i w to uwierzyć, że on nas jednak nie wyśledził. Bo jakby niczego nie zauważywszy — wspiął konia i na zamek pocwałował.

Widzieliśmy niezbicie, jak za węgłem muru, gdzie właśnie nisza grobowcowa się znajdowała, bezpowrotnie, jak nam się zdawało, znikł. Tedy jechało się zwykle do młyna pańskiego. Po chwili zadźwięczały wrzeciądze mostu.

Odetchnęliśmy z błogiem uczuciem zadowolenia. Wycofaliśmy się z powrotem z rowu, na murawę nadbrzeżną, ażeby po przekonaniu się o możliwości względnie swobodnego przejścia wbród, zabrać broń swoją i wyczekać chwili odpowiedniej do ataku. Do nitki zmoczeni ułożyliśmy się w pobliskich zaroślach.

Po krótkim czasie brzękły powtórnie łańcuchy u bramy zamkowej, z której wyjechał Kazimierz, trzymając szyszak bojowy burgrabi. Poznaliśmy go po piórach, któremi był przyozdobion. I znowu popędził tą samą drogą, zawiózłszy Jarosławowi, niewiadomo poco, odświętne głowy przybranie.

Skoro się znowu oddalił, weszliśmy raz jeszcze w rów obronny, aby do końca wybadać miejsce swobodnego przedostania się pod mur, który, jak mogliśmy zdaleka ocenić, nie nastręczał tutaj właśnie nadzwyczajnych trudności.

Potem wróciliśmy na drugą stronę, gdzieśmy aż do nastania nocy pozostać chcieli.

Początkowo było naszym zamiarem, ażeby Jerzy po was się wybrał.

Naradzając się wszakże nad tem, doszliśmy do wniosku, że i bez waszej pomocy wszystko nam się składnie uda. Przytem nie mieliśmy żadnej pewności, czy burgrabia mimo wszystko przed świtem na zamek nie powróci. To mogłoby bowiem znacznie opóźnić nasze przedsięwzięcie. Musielibyśmy w takim razie napad jeszcze odłożyć.

Droga wówczas do was okazałaby się po próżnicy, a my sprowadzilibyśmy was niepotrzebnie z pewnego schówku w niebezpieczne pobliże zamku.

Postanowiliśmy z tem trochę jeszcze zaczekać i gdyby Zaborowski do tej pory nie powrócił — czyn nasz o szarej godzinie ziścić. Zrobić to na własną rękę.

Z resztą służby, która na zamku pozostała, dalibyśmy sobie niewątpliwie radę. Tem więcej, iż z niektórymi byłem nieco zaprzyjaźniony, mogąc na ich pomoc liczyć. Tak odważni, jak my, w walce o swoje najdroższe — nie lękaliśmy się niczego.

Domyślałem się, że Jagna napewno znajduje się w owej ciemnicy, do której droga była mi dobrze znana. Należało więc tylko drzwi wyłamać — a Jarosław po swoim powrocie zdumiałby się niemało, znalazłszy puste więzienie.

Nagle Miłosz urwał swoje tak ciekawe opowiadanie i bacznie nasłuchiwał. I wójt także przystanął, wsłuchując się w ciemną noc.

Hen — gdzieś z oddali dochodził srebrny głos sygnaturki, podobny do jęku cichego.

— To północ — powiedział Miłosz. Dzwonek klasztorny ojców Franciszkanów Mniejszych zwołuje ich na modły do głuchej kaplicy. Idą teraz bracia zakonni parami, w zgrzebnych habitach modlić się za wszystkich, za wszystkich — i za nas...

— Tak — tam śpiewają skromni mnisi pienia nabożne ku chwale Wiekuistego — a mnie się wydaje, jakoby to dzwonek kaplicy cmentarnej ostatni raz dla mnie tętnił... odparł z głębokiem westchnieniem staruszek.

— Otóż to jest życie ludzkie— jedni się modlą, inni wojują. Ale chodźcie, wójcie, mój ojcze — chodźmy dalej. Daleko nam do celu, kto wie nawet, czy go do jutra południa osiągniemy. Do Raciborza jest spory kawał.

Rymszak ruszył w dalszą drogę, Miłosz obok niego — i zawieszone w najciekawszej chwili opowiadanie ciągnęło się dalej:

(Dalszy ciąg jutro).

ABONAMENT miesięcznie w administracji wzgl. zamiejscowy zł. 2.50, zagranicą zł. 5.50.

CENY OGŁOSZEŃ: Cała strona w tekście zł. 500, pół strony zł. 275, 1 mm. wiersz 1 łamowy opisowe zł. 2.50, specjalne zł. 1.50, reklamy 60 gr., drobne 15 groszy za wyraz. W niedziele i dni świąteczne 25 proc. drożej.

Redaktor: Józef Książek. Wydawca: Nowy Czas w Katowicach. P. K. O. Nr. 300.277 Druk. „Prasa Polska" S. A